

## Sam Sandi i 12 eskadra wywiadowcza.

Była już noc, ale Sam<sup>1</sup> nie mógł zasnąć. Był kierowcą w 12 eskadrze wywiadowczej i teraz razem ze swoją formacją brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej. Do końca czerwca 1920 r. eskadra aktywnie uczestniczyła w bojach na linii rzeki Berezyny<sup>2</sup>. Wtedy nawet nie było mowy o odpoczynku czy długim spaniu. Niestety przewaga przeciwnika zmusiła wojsko polskie do odwrotu. 12 eskadra<sup>3</sup> również została wycofana z bezpośrednio zagrożonej strefy. Wspierając 14 Dywizję Piechoty<sup>4</sup>, Eskadra zmuszona była do częstych przegrupowań. Kiedy Sam wrócił myślami do tych dni pamiętał tylko mokre błotniste drogi, którymi jeździł dowożąc do lotniska polowego sprzęt, amunicję, żywność. To lato było deszczowe i zimne. Czasami w myślach przenosił się do Kamerunu<sup>5</sup>, swojego rodzinnego kraju. Urodził się w wiosce nad Zatoką Gwinejską. Wokół rosły tropikalne lasy deszczowe. Prawie przez cały rok padały deszcze ale było gorąco. Tylko krótka pora sucha dawała odetchnąć od częstych ulewnych deszczy. Ale tu, w Polsce w swojej nowej ojczyźnie, tegoroczne lato było zimne a deszcze były przygnębiające, nie dające nadziei na lepsze jutro.

W lipcu często zmieniali swoje położenie wspomagając przez cały czas 14 Dywizję Piechoty. I tak w pierwszych dniach lipca eskadra opuściła lotnisko Serebrianka i ruszyła do Baranowicz. Potem wycofała się do Hajnówki. Tam w dniach 23 i 24 lipca wykonała kilka lotów bojowych i nadal wspierając 14 Dywizję Piechoty wyruszyła w kierunku Warszawy i zainstalowała się na lotnisku w Siekierkach. Tam eskadra ta została przydzielona do dyspozycji nowo utworzonej 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego i do 10 sierpnia wykonała jeszcze 20 lotów bojowych, przede wszystkim w rejonie Mławy i Działdowa.

Sam przez cały czas jako kierowca eskadry z wielkim poświęceniem i odwagą wykonywał wszystkie rozkazy. Swoją postawą zdobył opinię świetnego żołnierza. Dyscyplinę wojskową kształtował w Powstaniu Wielkopolskim, do którego się przyłączył, kiedy po opuszczeniu obozu jenieckiego pod Strzałkowem, zamieszkał w Wielkopolsce. Jakże dziwne były jego losy. Na front I wojny światowej zaciągnął się jako ochotnik, kiedy Kamerun został przejęty przez państwo francuskie. Wydawało mu się, że jest to najlepszy sposób, by walczyć z Niemcami o wolność dla swojego kraju. Myślał, że jeśli Francja pokona Niemcy to Kamerun odzyska wolność. Szybko znalazł się na froncie niemiecko – francuskim.

W lipcu 1918 r. w bitwie nad Marną walczył ramie w ramie z polskimi żołnierzami 1 Pułku Strzelców Polskich. Wtedy w okopach nikt nie przypuszczał że są to już ostatnie miesiące Wielkiej Wojny, jak wtedy nazywano I wojnę światową. Tam, podczas bitwy Sam dostał się do niewoli niemieckiej

---

<sup>1</sup> Józef Sam Sandi, ur. jako Sam Sandi (ur. 1885, zm. 29 kwietnia 1937 w Poznaniu) – polski zawodowy zapaśnik, powstaniec wielkopolski. Brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej. Ze względu na swoje umiejętności prowadzenia samochodu został przydzielony do 12. eskadry wywiadowczej jako kierowca, a potem przeniesiono go do 3. Eskadry Wielkopolskiej

<sup>2</sup> Bitwa nad Berezyną – walki wojsk Frontu Północno-Wschodniego gen. Stanisława Szeptyckiego z wojskami Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego w okresie wojny polsko-bolszewickiej.

<sup>3</sup> 12 eskadra wywiadowcza – pododdział lotnictwa rozpoznawczego Armii Wielkopolskiej i Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej.

<sup>4</sup> 14 Wielkopolska Dywizja Piechoty (14 DP) – wielka jednostka piechoty Armii Wielkopolskiej i Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej.

<sup>5</sup> Kamerun, Republika Kamerunu – państwo w środkowej Afryce, nad Zatoką Gwinejską. Graniczy z Nigerią, Czadem, Republiką Środkowoafrykańską, Kongiem, Gabonem i Gwineą Równikową.

i wywieziony został do obozu jenieckiego w wielkopolskiej wsi Strzałkowo. Obóz był położony przy granicy dwóch państw zaborczych – Cesarstwa Niemieckiego i Imperium Rosyjskiego. W obozie po raz pierwszy usłyszał o Polsce. Państwie, które nie istniało a które przez cały czas było na ustach Antka polskiego żołnierza w błękitnym mundurze. Mimo, że nie znał ani języka polskiego ani niemieckiego dość szybko nawiązał serdeczne stosunki z Antkiem – Antonim Matysiakiem.

Życie obozowe nie było łatwe. Przede wszystkim brakowało żywności. Państwo Niemieckie w tym czasie nie miało już możliwości ekonomicznych, by utrzymywać jeńców wojennych. Wspólna niedola i codzienna walka o przetrwanie bardzo zbliżyły do siebie obu żołnierzy. Często wzajemna pomoc i życzliwość pozwoliły przeżyć te trudne chwile w jenieckim obozie.

11 listopada 1918 r. podpisano zawieszeni broni. Niemieckim strażnikom nie udało się już utrzymać dyscypliny w obozie i Antek przy pierwszej okazji postanowił uciec z obozu. Oczywiście nie zapomniał o swoim nowym przyjacielu i w ten sposób Sam dostał się do Poznania. Ale tu wpadł w sam wir nastrojów antyniemieckich. W Poznaniu zaczęła już jawnie działać Naczelna Rada Ludowa. Sam w zasadzie nie miał we Francji ani rodziny ani bliskich przyjaciół. Teraz jego najbliższym przyjacielem był Antek a ten zaangażowany w wyzwolenie Wielkopolski spod zaboru niemieckiego wciągnął Sama również do tych działań. Kiedy 27 grudnia 1918 r. wybucha w Poznaniu powstanie, Sam nie ma już żadnych wątpliwości, że teraz jego drugą ojczyzną zostanie Polska a walka o jej niepodległości to wręcz obowiązek.

A teraz leży w obozie na lotnisku w Siekierkach i z niepokojem myśli o nadchodzącym dniu. Jako doświadczony żołnierz, przeczuwa że nadchodzi decydujące starcie wojsk polskich i bolszewickich. Czuje, że od tej bitwy będzie zależało istnienie tego nowego młodego państwa, do którego już zdążył się przywiązać i pokochać tą swoją nową ojczystą ziemię.

Sen nie przychodził. Myśli kołowały gdzieś daleko, aż w końcu rozplynęły się i nie wiedząc kiedy żołnierz zasnął.

Ranek obudził go sygnałem trąbki, której sygnał wciskał się do głowy i nie pozwolił spać dłużej niż regulamin na to pozwalał. Sam, choć nie był wyspany – wszak poprzedniego wieczoru długo leżał na sienniku i wspominał swoją drogę do tej polskiej eskadry, szybko stanął gotowy do nowych rozkazów i rozpoczynającego się nowego dnia. Teraz jednak już nie pozwolono mu na jakieś mrzonki. Do namiotu wpadł Antek i tylko krzyknął:

- Masz dwie minuty i jedziemy po amunicję.

Oczywiście Samowi nie trzeba było długo mówić, wiedział a właściwie wyczuwał, że dzisiejszy dzień będzie wypełniony po brzegi zadaniami przygotowującymi się do walki. Wyszedł z namiotu i spojrzał w niebo jakby szukał tam samolotów ze swojej eskadry. Ale ich tym razem nie było. Tylko bure chmury zaciągnęły całe niebo i zapowiadając, że lada chwila spadnie deszcz. Ot nic nowego. Znów będzie przemierzał swoim samochodem rozjechane, błotniste drogi i będzie woził amunicję i prowiant, przygotowując w ten sposób eskadrę do boju. Jego przewidywania szybko nabrały realnych kształtów. Za chwilę otrzymał rozkaz o wyjeździe i razem z Antkiem pędzili już ciężarówką po mokrych rozdrożach aby przywieść zamówiony towar do bazy. Sam był szczególnie dumny ze swojego pojazdu. Kierował ciężarówką, która do Polski przyjechała z Stanów Zjednoczonych. Na bocznych burtach namalowano biało-czerwona szachownicę - symbol polskiego lotnictwa. Ciężarówka miała różne zadania. Raz była używana do przeciągania samolotów, kiedy należało szybko zmieniać pozycje bojowe innym razem do transportu amunicji czy też części zapasowych do samolotów. Czasami wykorzystywano ją do przywożenia prowiantu. Sam był szczególnie dumny, bowiem często słyszał od swoich polskich kolegów w mundurach, jak z uznaniem wypowiadali się o jego umiejętności prowadzenia tego pojazdu.

A ponieważ umiał też naprawiać to чудо, jego osoba była zawsze witana z uśmiechem przez współtowarzyszy. Wszyscy piloci doskonale wiedzieli ile mu zawdzięczają. Żeby mogli latać i bronić polskiego nieba musieli mieć dobre i sprawne samoloty. A tych wcale nie było dużo i często potrzebowały wsparcia mechaników.

Cały dzień spędzili młodzi żołnierze w kabinie ciężarówki dowożąc potrzeby towar. Przygotowania do ataku szły pełną parą. Polscy piloci bez przeszkód szybowali po niebie, bowiem Rosjanie nie posiadali lotnictwa. Nie mieli też artylerii do ostrzału polskich samolotów. Sporadycznie rosyjska piechota i konnica prowadziła ogień do samolotów z broni ręcznej. Dlatego też polscy lotnicy zuchwale szybowali po polskim niebie.

12 eskadra wraz z innymi została przydzielona do obrony odcinka frontu w rejonie Radzymina. Wykorzystywano samoloty zarówno do rozpoznania, jak i bombardowania oraz kierowania ogniem artylerii i ataków szturmowych na oddziały nieprzyjaciela. Właśnie rozpoznanie powietrzne odegrało dużą rolę w planowaniu operacyjnym polskiego dowództwa podczas planów bitwy na Wisłą. To tam w rejonie Radzymina polskie lotnictwo wpłynęło na przebieg walk. Piloci kierowali swoje samoloty nad walczącymi wojskami, atakując bombami i ogniem karabinów maszynowych wojska przeciwnika. Ogniem karabinów maszynowych z samolotów rozpędzali oddziały nieprzyjaciela a samoloty zbombardowały tyły bolszewickich oddziałów.

W walkach 5 Armii gen. Sikorskiego na Wkrą piloci 12 Eskadry dobrze współpracowali z dowództwem dostarczając cenne informacje z rozpoznania przeciwnika. 16 sierpnia sztab 5 Armii otrzymał dane o panicznym odwrócie bolszewików na Pułtusk. Pozwoliło to dowództwu wydać rozkazy o pościgu, co pozwoliło szybko osiągnąć linię Narwi.

Od 14 do 20 sierpnia załogi eskadry wykonały 38 lotów bojowych, zrzucając 875 kg bomb i wystrzelując 15 tysięcy naboju, przez co eskadra oceniana jest jako najaktywniejsza z eskadr biorących udział w bitwie warszawskiej. 16 sierpnia oddziały 3. i 4 Armii rozpoczęły kontrofensywę. Tego dnia 12 eskadra wywiadowcza wspólnie z 1 eskadrą wywiadowczą i 13 eskadrą myśliwską zwalczały pozycje nieprzyjaciela pod Pułtuskiem. Poszczególne załogi tak długo ponawiały ataki, aż jednostki sowieckiej 3 Armii rozpoczęły odwrót. 17 i 18 sierpnia eskadra prowadziła działania szturmowe w rejonach Działdowa, 19 sierpnia w okolicach Sierpca, a 20 sierpnia pod Mławą i Bielskiem. Po zakończeniu Bitwy Warszawskiej eskadra przeszła do działań bombowo-szturmowych.

25 sierpnia zakończyły się działania pościgowe za rozbitymi oddziałami sowieckimi. Na kilka tygodni nastąpiła stabilizacja linii frontu.

*Informacje o Samie Sandi i 12 eskadrze wywiadowczej zebrała Beata Antczak (Część zawartych w opowiadaniu informacji o Samie Sandi została wymyślona – choć może być prawdopodobna – na potrzeby opowiadania. Postać Antka jest fikcyjna.)*